

Składane Dzieje Polski.

Referent

Dr. Ludwik Finkel

ze Lwowa.

Na początku XIX. wieku, kiedy po strasznych klęskach naród poczynał otrząsać się z odrętwienia i niemocy, założone w Warszawie Towarzystwo Przyjaciół Nauk postawiło na czele swoich prac skreślenie całkowitych dziejów Polski. Dzieło Naruszewicza nie było skończone, brakło mu tomu I, nie sięgnęło ono poza czasy Piastowskie. Zgromadzeni w Towarzystwie Przyjaciół Nauk mężowie umyśleli podjąć przerwana opowieść, uzupełnić ją i doprowadzić aż do końca Rzeczypospolitej. Rozdzielili między siebie opracowanie poszczególnych panowań, zabrali się gorąco do dzieła, ale — nie sprostali zadaniu. Brakło im prawie wszystkiego; nie było wydanych źródeł, nie było prac przygotowawczych, nie posiadali fachowego wykształcenia historycznego, a także czas wojen Napoleońskich nie zachęcał do rozmyślań nad dziejami odległych wieków. Pierwsza próba składowanych »Dziejów Polski« nie powiodła się: te części ich, które wyszły z druku, nie odpowiadały nawet ówczesnym wymaganiom.

Odtąd, o ile mi wiadomo, nie ponowiono już tej myśli w takim szerokim zakresie, jaki Towarzystwo Przyjaciół Nauk sobie wytyczyło. Jednostki, nie zrażone trudnością zadania, a zagrane wielką miłością dziejów ojczyźtych, przedzierały się przez stosy ksiąg i aktów, aby dać to narodowi, czego słami zbiorowemi nie zdołano dokonać. Lelewel, Moraczewski, Morawski, Szujski i wielu innych starało się zbudować ten gmach historii polskiej, który od końca XV wieku nie posiadał architektury większego pokroju. Ale chociaż owoce ich wysiłków były zadziwiające, nie mogli oni wnikać głębiej w wszystkie epoki historii polskiej. Mimo wielkiego powabu, jaki ma indywidualne, z jednego odlewu dzieło, prace ich już dzisiaj zadowolić nas nie mogą. Nie mogą zaś także dla tego, że od czasu osta-

tniego wielkiego skodyfikowania dziejów Polski przez Szujskiego, sama nauka historyczna, jej zakres i jej zagadnienia uległy znacznemu rozszerzeniu.

Tymczasem wiek XIX naprzód rozpatrzył i uporządkował spuściznę źródłową dziejów polskich, następnie ogłosił i uprzystępniał w licznych publikacjach materiały historyczne i stworzył zupełnie odmienny grunt dla pracy dziejopisarskiej. W szeregu monografij poruszono i rozwiązano mnóstwo zagadnień pierwszorzędного znaczenia; uniwersytety obce i nasze dostarczyły wielu przysposobionych metodycznie badaczy. W latach 1870 do 1890 ruch niemal gorączkowy rozwinął się na całym obszarze dziejowym, potem nieco osłabł, albo raczej przeszedł w normalny stan pracy naukowej, która powinna obejmować wszystkie dziedziny umiejętności w równej mierze.

Ale nie podjęto skreślenia całkowitej historii Polski na większą skalę, z uwzględnieniem zarówno wszystkich źródeł i opracowań monograficznych, jak nowych pytań i postulatów nauki historycznej.

Już na drugim Zjeździe historycznym przedstawiłem obszernie rzecz o potrzebie takiego dzieła a myśl ta znalazła na Zjeździe i w opinii publicznej jednomyślny przyklask. Ale mimo wyrażane nadzieje, że może już za lat dziesięć »będziemy liczyli pożytki«, jakie z takiego podręcznika dziejów Polski wynikną dla nauki historycznej — dotychczas nie postąpiliśmy ani o krok bliżej do tego celu.

Tymczasem za granicami naszej nauki rozwijały się lub powstały właśnie w zeszłym dziesięcioleciu znamienite dzieła, dotyczące się bądź to dziejów powszechnych bądź też historii narodów i państw, dzieła, dokonane siłami zbiorowemi ¹⁾. Okazało się z nich, że jakoś tych dzieł zawisła jest przedewszystkiem od dobrej organizacyi pracy i od sumiennej redakcyi: że tam, gdzie plan z góry był dokładnie ułożony, w szczególności opracowany i przez współpracowników zachowany — nie brak dziełu jednolitości i wszechstronności. Ujawniły się w tych zbiorowych przedsięwzięciach naukowych dwa różne systemy: jeden polegający na tem, że współpracownicy obejmowali pewne epoki w całości, i drugi, w którym dokonano podziału na

¹⁾ Prócz Allg. Geschichte in Einzeldarstellungen Onckena i t. zw. Grote'sche Weltgeschichte w XII tomach, francuska Histoire générale pod redakcyą E. Lavissa i A. Rambauda. Bibliothek deutscher Geschichte wyd. przez Zwienecka-Südenhorsta, znakomity Handbuch der deutschen Geschichte wyd. pod red. B. Gebhardta (Stuttgart, Berlin, Lipsk 1891—1892), Bibliothèque d'histoire contemporaine (Paris, Alcan) i t. d.

podstawie nie tyle czasowej co rzeczowej i przeznaczono pewne sfery życia dziejowego oddzielnym współpracownikom.

Jaki system należałoby przyjąć dla składanych dziejów Polski — tego rozstrzygać nie chcę: zależy to od planu dzieła i od sił, które można mieć do dyspozycji. Ale sądzę, że należy nam powrócić, po stu latach pracy dziejopisarskiej, do pięknej myśli Towarzystwa Przyjaciół Nauk i spełnić ją w czasie jak najkrótszym. Potrzeba takiego dzieła jest wielka, jednostka nie podoła rychło trudnemu zadaniu, — pracą zbiorową dokonajmy go a prócz usługi, jaką oddamy samej nauce, która domaga się skodyfikowania swoich rezultatów, będzie to czyn niepospolitego znaczenia obywatelskiego.

Nad pytaniami: jak zabrać się do takiego przedsięwzięcia, jak je wykonać w blizkiej przyszłości, gdzie znaleźć środki na wydanie obszernego dzieła (z licznymi, jak sądzę, rycinami, mapami i t. p.) — nad temi pytaniami powinnyby się rozwinąć dyskusya, jako wskazówka dla tych, którym przypadnie w udziale ułożenie planu i zasad dzieła, podziału jego i granic. Stawiam zatem następujące wnioski:

1) Zjazd uznaje potrzebę skreślenia całkowitych dziejów Polski, któreby streściły rezultaty dotychczasowej pracy historycznej.

2) Dzieło takie powinno powstać siłami zbiorowemi w czasie możliwie najkrótszym.

3) Celem ułożenia planu dzieła, zastanowienia się nad środkami jego wykonania i t. p. Zjazd wybiera komisję z pięciu członków, którym powierza tę sprawę.

Czy możliwa jest jednolitość w przedmiocie na całym i pomysłowo rewizji dzieła? Jaka forma współpracy.
